

Czesław Ryszka: Prymas August Hlond. Ze śląskiej rodziny w obronie rodziny

W niezwykle aktywnej działalności prymasa Hlonda wyróżniały się jego odezwy oraz listy pasterskie, w których podejmował najistotniejsze problemy społeczne, konfrontując je z nauczaniem Kościoła. Szczególną uwagę koncentrował Prymas na kwestiach społecznych, w tym na bezrobociu i jego dramatycznych konsekwencjach dla rodziny – pisze Czesław Ryszka w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „August Hlond. Kościół pomiędzy epokami”.

Kiedy przyszedł na świat w Brzęczkowicach koło Mysłowic August Hlond, a był to rok 1881, w Europie rządził wielki przemysł, ale równocześnie rodziły się ruchy socjalistyczne i liberalne. Agitatorzy różnej maści próbowali odwieść masy robotnicze od Chrystusa i Kościoła. Było jedno miejsce w Europie, a także na mapie dawnej Rzeczypospolitej – bo państwa polskiego od czasów zaborów nie było – w którym polski robotnik, górnik, hutnik, rzemieślnik, nie opuścił Chrystusa. Tym miejscem był Górny Śląsk z kultem Matki Boskiej Piekarskiej, z mocnymi rodzinami cechującymi się pobożnością, przywiązaniem do Kościoła katolickiego, jak i jego duchownych. Mimo że Polaków na Śląsku starano się zgermanizować, rozpić, czy zwerbować do różnych partii, ci w większości pozostali religijni i bardzo patriotyczni. Dlaczego na Górnym Śląsku, przeciwnie niż w innych przemysłowych okręgach w Polsce i w Europie, wraz z uprzemysłowieniem, nie doszło do wyparcia Boga z ludzkich serc i sumień? Wpłynęło na to wiele czynników, między innymi i ten, że tu

mieszkały zasiedziały wielopokoleniowe śląskie rodziny, pracowite, solidarne i odpowiedzialne – tego uczyła niebezpieczna praca w kopalniach, w przemyśle. I co ważne: rodzice cieszyli się szacunkiem swoich dzieci.

W rodzinie Hlondów przyszło na świat dwanaścioro dzieci. August był drugim z kolei synem. W tak licznej rodzinie warunki życia z natury rzeczy musiały być bardzo skromne, ponieważ ojciec był pracownikiem fizycznym na kolei. Choć niewiele zarabiał, był z natury dobrym człowiekiem, dbał o wychowanie i wykształcenie swych dzieci. A także o ich duchowe i polskie morale. O swoim ojcu przyszły Prymas będzie mówił zawsze z wielkim szacunkiem, zapewne też po nim miał cechy takie jak pracowitość, solidność czy punktualność.

W domu panowało hasło: „módl się i pracuj”. Nie było czasu na próżnowanie, bo matka zaraz upominała, że próżniactwo jest początkiem zła i że za każdą minutę trzeba będzie Panu Bogu zdać rachunek. Ona częściej niż ojciec rozmawiała z dziećmi o sprawach wiary, a widząc zainteresowanie chłopców kapłaństwem, ukazywała im wielką godność powołania, opowiadała o znanych i zasłużonych dla społeczeństwa i Kościoła księżach, wspólnie z dziećmi modliła się za kapłanów i o powołania w ich rodzinie.

Dość wspomnieć, że z piątki synów Hlondów, aż czterech wstąpiło do zgromadzenia salezjanów: Ignacy wybrał pracę misjonarza w Argentynie, gdzie założył szkołę rolniczą dla tamtejszej młodzieży; Antoni (później zmienił nazwisko na Hlondowski) dał się poznać jako wybitny kompozytor pieśni religijnych, oratoriów i autor śpiewników;

Klemens jako brat zakonny przebywał na misjach w Afryce oraz w Belgii; August – został pierwszym biskupem katowickim i prymasem Polski.

Należałoby mocno podkreślić, że ducha religijnego i patriotycznego wyniósł Prymas ze swojej rodziny, stąd kiedy w 1927 r. został kardynałem, dziękował swojej matce słowami: „Tyś umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo pacierza. Otwarłaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieśszcót i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo. Toteż nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojenstwie Twego prostego, a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi (...), czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką (...). Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję”.

*Należy mocno podkreślić, że
ducha religijnego i
patriotycznego wyniósł
Prymas ze swojej rodziny*

Dopowiem, że
znamienne są też
jego słowa, które
wypowiedział nad
grobem matki w
1933 r. Mówił: „Z
matką moją schodzi

do grobu przedstawicielka tego pokolenia, które w twardej szkole życia znało tylko wytrwałą pracę, umiejętną służbę Bogu i trud religijnego

wychowania dzieci”. Podsumowując związki Prymasa z własną rodziną, należałoby za słowami jego listu „O duchu chrześcijańskim w rodzinie” powiedzieć, że „rodzina jest taka, jaką uczynią ją rodzice”.

Już kilka lat pracy księdza Hlonda na Górnym Śląsku były heroicznym budowaniem od podstaw przyszłej diecezji katowickiej. Całą uwagę Ksiądz Administrator zwrócił na sprawy organizacyjne: otoczył się oddanymi, wybitnymi kapłanami, poczynił pierwsze kroki do budowy kurii, katedry i założenia własnego Seminarium Duchownego. Jego staraniem powstał tygodnik „Gość Niedzielny”, a dla Niemców odpowiednio „Sontagsbote”. Ksiądz Administrator intensywnie duszpasterzował, organizował Zjazdy Katolickie, wizytował parafie, poświęcił Śląsk Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, doprowadził do koronacji łaskami słynącego obrazu Matki Bożej w Piekarach Śl.

Jego listy pasterskie miały ogromny wpływ na odnowienie wiary Ślązaków. Między innymi w liście pasterskim „O życie katolickie na Śląsku” (1 marca 1924), przypominając rodzinom, że Wielki Post jest czasem umartwienia i pokuty za grzechy, zauważył niekorzystne dla katolickiego ducha zmiany w kulturze i obyczajach na Śląsku, podkreślając, że „kultura bez wiary, to kształt bez duszy”.

Kiedy został prymasem, pośród niezwykle aktywnej działalności wyróżniały się jego odezwy oraz listy pasterskie, w których podejmował najistotniejsze problemy społeczne, konfrontując je z nauczaniem Kościoła. Szczególną uwagę koncentrował Prymas na kwestiach społecznych, w tym na bezrobociu i jego dramatycznych

konsekwencjach dla rodziny. W tym czasie, a dokładnie w latach 1929–1935, Polskę znalazła się w głębokim kryzysie ekonomicznym, setki tysięcy osób zostało pozbawionych pracy, zubożały miliony Polaków.

Bezrobotnych oraz ich rodziny uznawał za „niewinne ofiary cudzych grzechów społecznych i fałszywych ustrojów socjalnych”. Był przekonany, że pomoc dla bezrobotnych to nie akt łaski, „czy jałmużna odczepna”, ale to jest zadanie dla całego narodu, dla wszystkich elit i warstw społecznych, poczynając od rządzących. Przypominał, że „nie będzie poprawy, dopóki interes osobisty i partyjny będzie ponad dobrem narodu...”.

Prymas Hlond podjął liczne działania, aby poprawić położenie rodzin bezrobotnych. W tym celu powołał Komitet Pomocy Bezrobotnym, wielokrotnie zabierał na ten temat głos w prasie i w radio, mówiąc o bezrobociu jako „realnym fakcie” rzeczywistości, nie wahając się nazwać je „tragedią naszą, ludzką, tragedią, tragedią chrześcijaństwa i katolicyzmu, tragedią Polski, narodu, Państwa”. W tym celu założył Radę Społeczną przy Prymasie Polski, powołał też do życia Szkołę Społeczną, jedyną tego rodzaju w Polsce, a także Katolicką Szkołę Pielęgniarską kształcąca kadry katolickich pielęgniarek.

Wśród znaczących listów pasterskich kard. Augusta Hlonda z tego czasu, a poświęconych rodzinie, warto zwrócić uwagę na list zatytułowany „O chrześcijańskie zasady życia państwowego”, z 23 kwietnia 1932 r., w którym Prymas zawarł pozytywny wykład chrześcijańskiej nauki o państwie, stosunku państwa do jednostki, do rodziny, do ogółu obywateli i do Kościoła. W odniesieniu do rodziny Prymas stwierdzał, że władza państwowa „nie tylko nie powinna w

niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki”. Rodzina natomiast „powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny”.

Prymas nauczał z troską, aby otoczyć szacunkiem małżeństwo i rodzinę, aby „pielęgnować naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienie i ukochanie dziecka”.

W innym ważnym liście pasterskim, zatytułowanym: „O ducha chrześcijańskiego w Polsce”, z 21 lutego 1934 r., Prymas podnosząc wartość rodziny, nauczał z troską, aby otoczyć

szacunkiem małżeństwo i rodzinę, aby „pielęgnować naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienie i ukochanie dziecka”. Zwrócił uwagę na kościelne prawo małżeńskie, aby pozostało nadal święte i nietykalne. Apelował, aby od właściwego pojmowania rodziny nie odwiódł nikogo żadne hasła przebudowy ustrojów. Ostrzegął: „Pamiętajcie, że tylko te ludy przeżyją inne, które uczynią z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej. Tylko te narody obronią się od zagłady, które nie pozwolą skazić swej rodziny, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowymi. Bez moralności opartej na prawach Bożych i rodzina zwyrodnienie, a naród upadnie”.

Podobnie bronił Prymas rodziny po II wojnie światowej, np. kiedy władze komunistyczne przystąpiły do usuwania religii ze szkół, w liście pasterskim o wymownym tytule: „O chrześcijańskim wychowaniu

młodzieży”, wezwał rodziców do wzmożenia troski o chrześcijańskie wychowanie dzieci i nieposyłanie ich do szkół bez nauki religii. Apelowal do rodziców: „Wychowujcie swe dzieci od młodych lat w świętości życia, aby wyrosły na ludzi wartościowych, uczciwych i cnotliwych. Niech pokochają przykazania Boże jako naczelne i niezbędne prawo moralne. Pamiętajcie, że najlepszym środkiem moralnego wychowania jest wasz dobry przykład. Dzieci mają widzieć w rodzicach żywy i pociągający wzór chrześcijańskiego życia. Domy powinny promieniować cnotą, skromnością, pracowitością, uczciwością, pobożnością, pięknymi tradycjami religijnymi i narodowymi. Dzieci nie powinny widzieć w rodzinie zgorszenia, pijaństwa, kradzieży – a na całe Życie zapamiętać powinny budujące przykłady ojca i matki”.

Nauczał, że to nie tylko instytucje państwowe czy Kościół mają wychowywać, ale obowiązek ten spoczywa również na rodzicach, którzy jako pierwsi wychowawcy mają zapewnić godziwe warunki życia, ale przede wszystkim są odpowiedzialni za wychowanie, za kształtowanie w młodych stałego charakteru, nawyku do obowiązków. Zadaniem rodziców jest także wychowanie młodego Polaka, który będzie godnie służył państwu, narodowi i Kościołowi.

Prymas bez ogródek wskazywał, że komunizm niszcząc kościoły i religie jako wartości cywilizacyjne, uderzając w rodzinę, dążąc do rozerwania więzi między rodzicami a dziećmi, chce podporządkować każdego człowieka administracji państwowej. Dlatego Ksiądz Prymas zdecydowanie ostrzegał, że kto wyciąga rękę na rodzinę, chce ją zniszczyć, ten chce zniszczyć chrześcijańską cywilizację, a tym samym zniszczyć samego siebie. Bo jak stwierdzał, „państwo stoi rodziną”, a walka z nią „jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze”.

Czyż można było jaśniej wyłożyć elementy zniszczenia rodziny? Dla każdego było jasne, że nowe uregulowania prawne w dziedzinie małżeństwa, sprowadzają je do poziomu „instytucji użytkowej”, wyzutej z wszelkich norm moralnych, odpowiedzialności. Innymi słowy, Ksiądz Prymas postrzegał rodzinę jako fundament ludzkiej cywilizacji, najwyższe dobro. Pisał: (...) rodzina chrześcijańska, zwłaszcza w pojęciu katolickim, jest boską instytucją, która istnieje nie z łaski kogokolwiek bądź, ale istnieje tylko z ustanowienia boskiego i od Boga samego ma swoje prawa i nakazy. Małżeństwo chrześcijańskie i rodzina chrześcijańska ma swoje cele przez Stwórcę wyznaczone i tych celów zmieniać i przekreślać nie wolno”.

*Ksiądz Prymas postrzegał
rodzinę jako fundament
ludzkiej cywilizacji, najwyższe
dobro*

Ukazując walkę z
rodziną na
konkretnych
przykładach, Ksiądz
Prymas bronił
kobiety przed
społeczną

degradacją. Nauczał o misji polskiej kobiety, mówiąc, że ma być „filarem moralnej tężyzny narodu”. Rozprawiał się ze źle pojętym „wyzwoleniem kobiety”, podejmującej razem z mężczyzną każdą pracę fizyczną. Ksiądz Prymas widział dla kobiety zadania moralne w społeczeństwie. Powołując się na własne doświadczenie rodzinne, wskazywał, że zdrowe moralnie matki, to zdrowe społeczeństwo, bo nikt nie jest w stanie przeniknąć do serca i umysłu dziecka tak głęboko i tak skutecznie jak matka. Zadaniem kobiety i matki jest strzec „świętości i trwałości polskiej rodziny”, a wobec dzieci przekazywać „dziedzictwo wiary i cnoty”.

Nie znaczy to, by Ksiądz Prymas nie pamiętał o roli ojca w rodzinie. Jego rolę widział jako „stróża wiary w rodzinie”, jako tych, którzy dbają o sprawy Kościoła, parafii. Zachęcał, by ojcowie byli „pierwsi w praktykowaniu wiary świętej”, dawali przykład młodemu pokoleniu przy „konfesjonale i u Stołu Pańskiego”.

Prymas August Hlond wskazując na różnego rodzaju elementy walki z rodziną, był przekonany, że rodzina nigdy nie przestanie być najważniejszą pełną życia komórką religijną i społeczną, ponieważ ma w sobie załączek boskiego działania, stanowi „przybytek wiary, szkołę cnoty, strażnicę obywatelskich uczuć, świątynię miłości i ofiary”.

Kończąc, gdyby dzisiaj żył Prymas Hlond – nieustrudzony obrońca pierwotnej wizji małżeństwa i rodziny – nie patyczkowałby się, jak nazwać obecną walkę wymierzoną w świętość małżeństwa i rodziny, nachalnie narzucaną tzw. ideologię gender, zaburzającą rozpoznanie prawdy o tożsamości płciowej mężczyzny i kobiety. Gdyby dzisiaj żył Prymas August Hlond skwitowałby te haniebne działania przeciw rodzinie słowami, jakich użył w liście „O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem” w 1932 r., kiedy masoneria atakowała Kościół, a także instytucję rodziny. Pisał: „Mówią, że to powiew Europy, a w rzeczywistości wieje tu woń przykra moralnego rozkładu tej Europy, które już cuchnie (...) To, co się w Europie rozgrywa, jest gwałtownym zmierzchem epoki, której ducha zatruto. Tę niemoc powoduje bezwładność duchowa. To przesilenie jest następstwem kryzysu moralnego. Ten wstrząs ogólny jest zapadaniem się wszystkiego, co zawisło w próżni, gdy z życia ludów usunięto Boga i Jego prawo”.

I ostatnie zdanie: małżeństwo i rodzina od stworzenia świata – jeśli tak można to ująć – realizują trzy podstawowe funkcje: wspólnotową, prokreacyjną i wychowawczą. Nikt w tym rodziny nie zastąpi. Dlatego chrześcijaństwo od samego początku o tej niezmienności funkcji naucza oraz broni jako prawa wpisanego w naturę człowieka, jako zasad ładu społecznego. Tym zasadom Prymas August Hlond był wierny, nie odstąpił od nich na krok. Jeśli dziś są państwa i środowiska, które te zasady chcą obalić, oznacza to, że dążą do zagłady ludzkości. Z taką więc siłą, z jaką walczy się z rodziną, z nie mniejszą siłą należy jej bronić.

Czesław Ryszka

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Dofinansowano ze środków
Funduszu Patriotycznego

